Nr. 65. We Lwowie — Środa 6 Marca 1901. **Rok XLI**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

INWESTYCYE.

Wiedeń 4 marca.

(*t*) Ogólny koszt robót, objętych rządowym projektem inwestycyj kolejowych obliczony jest na 483,038.000 koron. Na Galicyę przypada z tej sumy na budowle kolejowe niespełna 14% — mianowicie:

Budowa linii kolejowej Lwów-Sambor-Turka-Użok... 34,000.000 k.

Budowle uzupełniające w okręgu dyrekcyi kolei państwowych: *a*) lwowskiej 13,805.500 k. *b*) stanisławowskiej 8,032.100 k. *c*) krakowskiej 9,437.800 razem 65,275,400 k.

Te cyfry ogólne obejmują następujące, ważniejsze pozycye szczegółowe:

Wykończenie linii „Przeworsk Rozwadów" 814.000 k. „Stryj Chodorów" 790.000 k., „Chodorów Podwysokie" 541.000 k., „Halicz Ostrów" 344.000 k., „Stanisławów-Woronienka 21.000 k.

Budowa i rozszerzenie dworców na stacyach: Lwów 5,000.000 k., Kraków 550.000, Podgórze Płaszów 2,500.000, Rzeszów 1,500.000 Nowy Sącz 2,250.000, Wieliczka 326.000, Bochnia 360 000, Tarnów 366.000, Przemyśl 748.000, Stryj 2,116.000, Tarnopol 893.000, Podwołoczyska 869.400, Jarosław 894.000, Posada chyrowska 958.000, Zagórz 1,028.000, Kołomyja 548.000, Stanisławów 1,500.000 k.

Odpowiedni udział będzie miał nasz kraj także w projektowanem pomnożeniu parku przewozowego, t. j. lokomotyw, tenderów i wozów, w zaopatrzeniu naszych kolei żelaznych w rozmaite nowe maszyny i przybory, urządzenie elektryczne itd.

Zapewniano mnie, że rządowy preliminarz wkładów na lepsze urządzenie galicyjskich linij kolei państwowych stosuje się ściśle do żądań naszych krajowych dyrekcyj ruchu.

Staraniem będzie Koła polskiego wyjednać rozszerzenie programu inwestycyj kolejowych na poparcie ze strony państwa lokalnych linij Przeworsk-Bachórz i Tarnopol-Zbaraż tudzież budowy na rachunek państwa linii lokalnej Lwów-Winniki.

* * *

Przystępują teraz do przytoczenia najważniejszych cyfr z drugiej części programu inwestycyjnego — z części nie rządowej, ale z inicyatywy poselskiej pochodzącej: mianowicie z programu usprawnienia rzek i budowy kanałów spławnych w północnych krajach koronnych.

Program ten obejmuje drogi wodne Dunaj-Odra od Wiednia, regulacyę i usprawnienie Odry w obrębie Morawy i Śląska. budowę kanału od Odry do Wisły, usprawnienie Wisły i Sanu, budowę kanału spławnego od Sanu z Radymna na Sądową Wisznię-Rudki do Dniestru, pod Czajkowicami i usprawnienie górnego Dniestru, a dalej budowę kanału Dunaj-Wełtawa do Elby.

Koszta budowy sieci na terytoryum Galicyi preliminowane są przez hydrograficzne biuro, istniejące przy ministerstwie handlu na 262,370.400 koron czyli 131,185.200 zł.

Ta cyfra nie daje jednak właściwego wyobrażenia o rozmiarach układów na te budowle. Biuro hydrograficzne ministerstwa handlu projektuje bowiem budowę osobnego, sztucznego kanału równoległego z Wisłą, od Zabierzowa w poprzek powiatów wielickiego, bocheńskiego, brzeskiego, tarnowskiego, mieleckiego, dąbrowskiego, kolbuszowskiego, rzeszowskiego i łańcuckiego — do Sanu, kosztem 97,560.000 koron.

Koła poselskie nie są za budową tego kanału kosztownego; a natomiast oświadczają się za regulacyą Wisły i Sanu w sposób, odpowiadający wymogom żeglugi, z budową portów wielkich w Krakowie i Nadbrzeziu, z szeregiem mniejszych przystani wzdłuż Wisły i Sanu. Ta zmiana obniży znacznie koszta, preliminowane na budowę kanału sztucznego „Wisła-San" od Zabierzowa.

Nadto wniosek kompromisowy opuszcza na razie budowę kanału spławnego z Sądowej Wiszni na Gródek-Lwów-Jaryczów Nowy do Brodów, gdyż budowa ta mogłaby być przedsięwziętą dopiero po traktatowem zapewnieniu połączenia z systemem rosyjskich kanałów spławnych. Dotąd sprawa ta nie dojrzała tak dalece. Opuszczenie linii Sądowa Wisznia-Lwów Brody obniża sumę kosztorysową o 77,600.000 koron czyli 38,800.000 zlr.

Tak samo opuszcza wniosek poselski projektowaną przez hydrograficzne biuro ministerstwa handlu budowę połączenia Odry w poprzek Morawy i Czech kanałem, któryby pod Pardubicami wpadał do Elby — co znów usuwa z kosztorysu wydatek 140 milionów koron

Nie jest to jednak wykluczonem, że w komisyi w drodze kompromisu z posłami okolic interesowanych w doprowadzeniu do skutku budowy kanału Odra-Elba, uda się zapewnić także u s t a w o w o chociaż w późniejszym terminie budowę kanału Sądowa Wisznia Lwów-Brody.

Sprawa Derouleda.

Lwów 5 marca.

Sprawa D e r o u l e d a, która się wczoraj odbiła echem w francuskiej izbie posłów i skończyła odsądzeniem Derouleda od mandatu poselskiego, jest wielce niejasna, gdyż głównie zajmywały się nią dzienniki masońskie, które, jak wiadomo, uważają kłamstwo za broń szlachetną, gdy idzie o walkę z monarchizmem, katolicyzmem i umiarkowanym republikanizmem.

Deroulede, słynny śpiewak odwetu po r. 1871, motor wzniesienia Strasburgowi posągu w Paryżu, prezes różnych patryotycznych lig odwetowych, a wróg republiki giełdziarsko-masońskiej, został zeszłego roku skazany na wygnanie z Francyi i osiadł w Hiszpanii, gdzie mu się naturalnie przykrzy. Otóż miał on przyznać się pewnemu dziennikarzowi, że w istocie był uknuty spisek przeciw republice, że on sam stał na jego czele, a należeli do sprawy monarchiści. Zamach miał być wykonany w dzień pogrzebu prezydenta republiki, Faura 24 lutego 1899

Deroulede miał opowiadać, że wszystko było doskonale przygotowane, dzięki dwom jenerałom, z których jeden już nie żyje i że załoga paryska została tak ustawiona, że nie byłaby w stanie przeszkodzić spiskowi. Ale w ostatniej chwili przekonali się rojaliści (orleaniści), że celem Derouleda nie jest przywrócenie monarchii, tylko uczciwej, nie giełdziarskiej i nie masońskiej republiki i zdradzili spisek rządowi — właśnie w chwili, gdy uroczystości pogrzebowe już się poczęły i załoga była wedle umowy rozstawiona.

P. Buffet, pełnomocnik ks. Orleańskiego, zaprzeczył potwarzy, rzuconej na rojalistów przez Derouleda; Deroulede w liście do jlnego sekretarza ligi patryotycznej obstawał przy swojej denuncyacyi i wyzwał Buffeta na pojedynek.

O tym zamachu stanu rozmaicie opowiadają. Tak np., że jednym z jenerałów, na którego liczył Deroulede (a który umarł), był Pellieux; podówczas placowy komendant Paryża. Pellieux zaczął wybadywać jenerała Zurlindena, ale ten, oburzony, rozkazał, aby Pellieux natychmiast wrócił do komendy placowej. W desperacyi zwrócił się Deroulede do jenerała Rogera, który o spisku nic nie wiedział i wzbraniał się maszerować na pałac Elizejski, siedzibę prezydenta republiki.

Że jednak nie orleaniści zdradzili spisek, to fakt. Wysoce pół urzędowy bowiem *Temps* donosi, iż naznaczony na dzień pogrzebu Faura zamach został następującym sposobem wykryty: Prefektura policyi otrzymała wiadomość, że z czterech tysięcy listów, które w przeddzień zamachu nadano na pocztę, mnóstwa listów nie można było doręczyć, ponieważ adresaci mieszkania swoje zmienili. Poczta otworzyła te listy, i okazało się z nich, że członków ligi patryotycznej wezwano, aby się w dniu pogrzebu w pewnych wyznaczonych miejscach ustawili, zaczem prefektura policyi poczyniła odpowiednie przygotowania i zamach się nie udał.

Radykali poszukują owego drugiego jenerała, który wedle Derouleda miał należeć do spisku, a oraz żądają, aby oddano pod sąd ówczesnego ministra prezydenta Dupuy, ponieważ dobrze wiedział o spisku, ale udaremniwszy go, spiskowców nie ścigał. Dopiero, gdy upadł gabinet Dupuy i ster rządów objął Waldeck-Rousseau, przystąpiono do „ratowania republiki", tj oddano spiskowców pod sąd. Wszelako, wczoraj wcale na posiedzeniu izby nie wspominano o p. Dupuy.

Waldeck Rousseau ciągle jeszcze ratuje republikę, więc rewelacye Derouleda, który nawet chciał zdyfamować rojalistów, są mu bardzo na rękę. Może też przyrzekł Derouledowi za tę wysługę — amnestyę.

Udział Galicyi w budżecie państwowym na rok 1901.

III.

c) Podatki bezpośrednie i konsumcyjn.

Przychód państwa z podatków bezpośrednich w Galicyi przewiduje rząd w sumie 25,884.500 koron, uwzględniwszy zniżkę podatku gruntowego do 15 proc., domowego do 12 i pół proc. i zarobkowego do 25 proc., oraz przewidywane znaczne odpisy w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych. Koszta wymiaru i pobierania podatków bezpośrednich w Galicyi przewidywane są w sumie 1,090,000 koron, udział kraju w nadwyżce dochodów z podatków osobistych w sumie 722.553 koron, razem więc wynoszą koszta i wydatki 1,812.553 koron, dochód czysty zaś 24,071.947 koron.

W szczególności przychód z podatku gruntowego przewidywany jest w niskiej kwocie 8,020.000 koron ze względu na zniżkę 15 proc. tudzież na okoliczność, że w latach 1898 i 1899 odpisano z powodu klęsk elementarnych w Galicyi z podatku gruntowego corocznie przeszło 700.000 koron. Podatek domowy i 5 procentowy od nowych domów mają przynieść 7,465.500 kor., podatek zarobkowy powszechny 2,400.000 koron, od przedsiębiorstw publicznych 2,500.000 koron, podatek od renty 869.000 koron, od wyższych płac 90.000 kor., osobisto-dochodowy 3,200.000 koron.

Jak corocznie, tak i w tym roku przoduje Galicya smutną cyfrą opłat egzekucyjnych, które są przewidywane w sumie 1,050.000 kor., przedstawiającej 58 proc., całego dochodu państwa z tego źródła. Na chroniczny stan zaległości składają się w Galicyi zapewne w jednakowym stopniu obydwa czynniki: najpierw społeczeństwo, nie nawykłe w punktualności i apatyczne w dopełnianiu obowiązków publicznych, powtóre same organa skarbowe, które u nas zwykły doliczać i ściągać opłaty egzekucyjne bez względu na to, czy strona została należycie zawiadomioną o zaległości podatkowej i czy egzekucya jest uzasadnioną.

Przychód z samych podatków osobistych bezpośrednich, opartych na ustawie z 25 października 1896 wynosił w r. 1899 w całem państwie 137.175.059 kor. Z tej sumy otrzymało państwo w myśl art. VI owej ustawy 109,305.323 koron, fundusze krajowe 6 milionów koron, oraz udzielono 15 proc. zniżki w podatku gruntowym, 12·5 proc. w podatku domowym i do 25 proc. w podatku zarobkowym, w myśl art. VIII ustawy.

Przychodów państwa w Galicyi z podatków konsumcyjnych i ceł nie można dokładnie obliczyć z tego powodu, że podatki te są zazwyczaj wybierane od producentów, spadają zaś w cenie produktów na nabywców, bez względu na to, czy oni mieszkają w miejscu produkcyi, czy w innym kraju. Dotychczas mieściły wprawdzie preliminarze i zamknięcia rachunkowe wykazy przychodów z podatków konsumcyjnych wedle poszczególnych krajów, ale wykazy te nie podawały rzeczywistej konsumcyi i obciążenia podatkowego w danym kraju, jeno tylko sumy pobranych podatków konsumcyjnych od producentów.

Kraj, który więcej wytwarzał pewnych produktów, aniżeli konsumował, wykazywał w owych cyfrach stosunkowo wyższe obciążenie podatkowe, odwrotnie zaś kraj, który konsumował więcej niż wytwarzał pewnych produktów, ponosił faktycznie większy ciężar podatkowy, aniżeli wykazywały cyfry urzędowe. Tego systemu rozdziału podatków konsumcyjnych między kraje zaniechano obecnie, zatrzymano go tylko w wykazie dochodów z podatków od wina i mięsa, tudzież z ceł. Natomiast nie podaje preliminarz rozdziału prawdopodobnej konsumcyi na poszczególne kraje, wskutek czego nie mamy w datach statystycznych urzędowych podstawy do wykazania dochodów państwa z podatków konsumcyjnych w Galicyi i musimy się oprzeć tylko na prawdopodobieństwie.

Podatek od wina w Galicyi ma przynieść kwotę 200.000 koron, od mięsa i rzezi 2,050.000 koron, z dzierżawy akcyzy rogatkowej we Lwowie i Krakowie 1,360.000 koron, od drożdży prasowanych 55 000 koron, opłata od denaturowania spirytusu 33.000 koron, inne opłaty wykazane w preliminarzu 39.500 koron, razem powyższe podatki 3,737,500 koron. Podatek od wina i mięsa oraz akcyza rogatkowa mają charakter lokalny, cyfry te zatem odpowiadają dochodowi rzeczywistemu z Galicyi, z tem jednak zastrzeżeniem, że ciężar tych podatków dla krajów jest w y ż s z y m niż podają cyfry budżetowe, albowiem w cyfrach tych nie mieszczą się koszta administracyi i zyski dzierżawców, których przychody są oczywiście wyższe, niż opłacane przez nich czynsze dzierżawy podatków. Podatek od mięsa i rzezi przynosi w Galicyi więcej niż w krajach bogatszych, np w Czechach, z powodu nieracyonalnego systemu wymiaru tego podatku od s z t u k i bydła, bez względu na jej jakość, zamiast od w a g i bydła i mięsa.

Najważniejsze dla skarbu podatki konsumcyjne od w ó d k i, piwa i cukru, niemniej od nafty, musimy wydzielić z ogólnej sumy dochodu wedle prawdopodobnej konsumcyi. Produkcya wódki w Galicyi jest większą, niż konsumcya, produkcya piwa i cukru jest stanowczo mniejszą od konsumcyi, produkcya nafty rafinowanej prawdopodobnie przewyższa konsumcyę kraju. Kontyngent spirytusu, przyznany gorzelniom galicyjskim, wynosi obecnie 509.000 hektolitrów tj. połowę całego kontyngentu Austryi. Rzeczywista produkcya jest wyższą, niż kontyngent, wynosiła bowiem w kampanii 1898/9 w gorzelniach podlegających podatkowi konsumcyjnemu 590.868 hektolitrów czystego alkoholu. Jako minimalną konsumcyę spirytusu w Galicyi przyjmuję 300.000 hektolitrów alkoholu, od których podatek wedle stopy 70 koron wynosi 21 milionow koron (bonifikacye będą uwzględnione w kosztach). Dochód ten przedstawia 30 prc. dochodu państwa, przewidywanego z tego źródła w sumie 70 milionów koron, co jest usprawiedliwione tem, że w Galicyi konsumcya wódki jest rozpowszechnioną wśród całej ludności.

Przychód państwa z podatku od p i w a, nie licząc akcyzy rogatkowej w miastach zamkniętych, wynosi wedle preliminarza 70,500.000 koron. W Galicyi przypisano w kampanii 1898/9 od wyrobu piwa podatek w kwocie 4,014.190 koron. Ze względu na to, że Galicya bardzo mało piwa wywozi, a natomiast wiele konsumuje piwa obcego, zwłaszcza czeskiego, możemy przyjąć jako dochód państwa z tego podatku w Galicyi przynajmniej kwotę 5 milionów koron rocznie, tj. tylko 7 prc. ogólnego dochodu z tego podatku w państwie.

Przychód z podatku konsum. od cukru w państwie przewiduje rząd w sumie 95,100.000 k. W kampanii r. 1898/9 wyrobiono w Austryi *netto* 7,630.268 cetn. m. cukru, wywieziono za granicę państwa 5,364.323 cetn. m., zapłacono zaś w państwie podatek konsumcyjny od 2,910 047 cetn. m. Około 3 miliony cetn. m. możemy więc przyjąć jako domniemaną konsumcyę cukru w Austryi; dla Galicyi przyjmuję tylko 7% tej konsumcyi, t. j. 210 000 centnarów metrycznych, od których podatek konsumcyjny wynosi 7,980 000 koron. Produkcya cukru w Galicyi zaczęła się raźniej rozwijać dopiero od czasu założenia akcyjnej fabryki w Przeworsku, która w r. 1899/00 zaopatrzyła się w własną rafineryę. Fabryka ta wyrobiła w r. 1899/900 cukru 71.000 q., przerobiwszy 597 500 q. buraków cukrowych, zebranych z 5 000 zakontraktowanych morgów. Na jeden centnar metr. cukru wynosiły koszta fabrykacyi 34 koron, podatek 38 koron. Cyfry powyższe dowodzą, że Galicya dla pokrycia własnej, nieustannie wzrastającej konsumcyi cukru, potrzebuje kilku fabryk o rozmiarach fabryki przeworskiej i że w interesie rozwoju produkcyi i siły ekonomicznej kraju należy wytrwale dążyć do tego ce

Ekscentryczny prelegent.

O duchu filareckim w utworach trzech wieszczów wygłosił prof. W. Lutosławski we Lwowie w niedzielę i poniedziałek dwa odczyty w sali ratuszowej. Skutkiem konfliktu, jaki prelegent miał niedawno z uniwersytetem jagiellońskim, oraz z powodu rozgłosu o niezwykłym, ekscentrycznym sposobie jego wykładania, zebrało się każdym razem mnóstwo publiczności, wśród której zauważyć można było wiele seminarzystek, uczniów gimnazyalnych, oraz słuchaczów o wybitnych rysach wschodnich, którzy zawsze, gdy chodzi o kogoś, co występuje przeciw ogólnym prądom, przeciw „autorytetom", znajdują się w komplecie, aby swe opozycyjne, a raczej zgodne z duchem destrukcyi stanowisko zaznaczyć.

Wiele zauważyć można było sprzeczności w prelekcyi p. Lutosławskiego, niejednokrotnie konkluzye nie były w zgodzie z premissami, wykład nazwał popularnym, dla mas ludowych, a w szczególności dla robotników przeznaczonym, ubolewał nad tem, że audytoryum tak liczne, twierdząc, że większość przybyła nie dla zbudowania się, lecz dla ciekawości. Mimo tego, miasto zacząć od „ducha filareckiego", mówił wiele *quoad personalia*, rozprawiając o uniwersytetach w ogólności i w szczegółach, twierdząc, że uniwersytety ludowe. w których tradować może każdy, co ma zdolność działania na słuchacza słowem wolnem od wszelkiego „autorytetu", mają wyższość nad uniwersytetami właściwymi, które prelegent nazywa „rządowymi" i tym ostatnim wróży rychły upadek. Rzecz ta, o której prof. Lutosławski *longe lateque* rozprawiał, nie ma właściwie nic wspólnego z prelekcyą, a dotyczy głównie jego osobistej sprawy, mianowicie stosunku do uniwersytetu krakowskiego.

P. Lutosławski jest eleuterystą czystej wody, nie zbywa mu na oryginalności i śmiałości poglądów. Twierdzi on np., że życie, którem Towiański natchnął Mickiewicza, ma dla nas większą wartość, niż wszystkie dzieła wieszcza; z drugiej strony przyznaje, że w utworach Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego mieszczą się nieprzebrane a dotąd nieocenione skarby.

Przystępując do „Genezis ducha" Słowackiego, z najwyższem lekceważeniem wyraża się o tak wybitnym dziejopisarzu literatury polskiej, jak St. Tarnowski, który, zdaniem prelegenta nie był w stanie zrozumieć i odźwierciedlić ducha utworów Słowackiego, któremu ma przypisywać tylko „przebłyski talentu". Prelegent odczytywał dłuższe ustępy z „Genezis ducha", uzupełniając je komentarzami, z których wynikało, że poeta tworząc to dzieło, miał jasnowidzenie prawdy, wedle którego mesyanizm i towiańszczyzna uzupełniają Pismo św. starego i nowego zakonu. Cały wykład prelegenta zmierza ku temu, aby w młodych sercach wykrzesać iskrę zapału do poezyi mesyanistycznej, „stanowiącej jedyne, niewyczerpane źródło prawdy". Mesyanizm tedy — zdaniem p. Lutosławskiego — jest źródłem jedynem i podstawą ducha filareckiego.

A duch filarecki, którego ojcem Pitagoras, to owa świadomość władzy moralnej, prawdy niezrozumiałej i nieznanej często najznakomitszym kaznodziejom lub politykom Bardzo słusznie powiedział pr. Lutosławski, iż kto chce zreformować społeczeństwo, musi zacząć reformę od siebie; lecz reforma ta własna może być tylko wtedy zdrową, gruntowną i pożyteczną, gdy osobnik opierać się będzie na niewzruszonych zasadach, na tych lekceważonych przez p. Lutosławskiego autorytetach, a więc na dogmatach wiary św., na zasadach prawd, które od wieków głosi Kościół, a nie na mglistych i niezdrowych wykwitach fantazyi towiańczyków.

* * *

Prelekcya druga o „Konradzie Wallenrodzie", stanowiła dalszy bieg myśli, rozwiniętych na odczycie poprzednim. I tym razem nie obeszło się bez aluzyj do słuchaczów. Dr. Lutosławski powiedział, że jest ich za dużo, że chciałby tylko przemawiać do filaretów obecnych na sali, z którymi chce zawrzeć stosunki przyjacielskie, ubolewa nad tem, że audytoryum jest „niejednolite". Odczyt ten stanowi niejako niespodziankę dla słuchaczów, których przybyły tłumy niezliczone. Prelegent miasto wykładów recytował szereg długich ustępów z „Wallenroda"; po półtora godzinnem czytaniu przerwał. by dać możność opuszczenia sali tym, którym „Konr. Wall." z czytania dostatecznie jest znanym; istotnie część słuchaczów poszła za jego radą.

W komentarzach do czytanych ustępów, zaznaczył prelegent, iż „Konrad Wallenrod" utwór, któremu pod wielu względami nie dorównał ani Dante, ani Szekspir, ani Schiller, ani też Dumas, — jest poematem, uwielbiającym bezgraniczną miłość ojczyzny; taką miłość, która jest zdolna oślepić bohatera i pozwolić mu podjąć się nawet czynu zbrodniczego: zdrady, byle tylko mógł dosięgnąć swego ideału: skutecznego przysłużenia się ojczyźnie. Wallenrod sam potępia najsurowiej zdradę i wie, że go, jako człowieka wierzącego i prawego musi spotkać kara zasłużona: na ziemi utrata wszystkiego, co ukochał i śmierć, na drugim świecie — potępienie wieczne. Mimo tego porzuca wszystkie dobra i rozkosze ziemskie, wyrzeka się — jak mówi dr. Lutosławski — „nieba katolickiego", byjeby za tę cenę módz się przyczynić do zbawienia ojczyzny. W tej to właśnie idei widzi prelegent tryumf ducha nad ciałem, widzi główne zasady myśli filareckiej, którą pragnie przeszczepić dzisiejszej młodzieży. „Konrad Wallenrod" nie jest utworem, apoteozującym zdradę; tę autor potępia w poemacie wielokrotnie; bohater spełnia tylko ofiarę, dopuszcza się tej ciężkiej zbrodni dla osiągnięcia najszczytniejszego ideału: poświęcenia się dla zbawienia ojczyzny.

Gdybyśmy chcieli w „Wallenrodzie" widzieć, jak to niektórzy twierdzą — propagandę idei zdrady, jako takiej, to możnaby wskazać na „Wallensteina" Schillera, gdzie zdrada dla niskich, ziemskich celów niepoślednią odgrywa rolę, na tej samej podstawie możnaby „Dziady" nazwać dziełem spirytystycznem, „Fausta" uwodzicielskiem, „Romea i Julię" poematem o środkach narkotycznych, „Hamleta" dramatem mężobójstwa. Bez wątpienia wiele słuszności trzeba przyznać prelegentowi w tych ostatnich wywodach i wraz z nim widzieć piękne, idealne pobudki w nierozważnym czynie bohatera, któremu Mickiewicz jeszcze na ziemi każe ponosić karę za czyn bądź co bądź zbrodniczy. Pojmowanie jednak miłości ojczyzny, jak ją pojmował Wallenrod, jest pogańskiem, bardziej zmysłowem niż duchowem; idealny zaś duch filarecki powinien się przedewszystkiem opierać, na idei chrześcijańskiej, na silnym fundamencie wiary, która i w najkrytyczniejszych chwilach walki wskazuje nam jasno drogę dla dosięgnięcia ideałów prawą, jasną, niezawodną.

Dla spóźnionej pory odłożył dr. Lutosławski trzeci ustęp prelekcyi do środy. *St.*

wbrew znanym przeszkodom, stawianym swojskiej produkcyi ze strony kartelu cukrowego i nieprzyjaznej nam polityki taryfowej kolei węglerskich i zachodnich austryackich.

Przychód z podatku od nafty przewiduje rząd w całem państwie w sumie 17,800.000 kor., w Galicyi zaś na podstawie wpływu z r 1899 w kwocie około 7,748.184 koron. Ze względu na to jednak, że podatek od nafty wybiera się w czasie wywozu nafty z rafineryi, a zatem podatek ten wpływa niezależnie od konsumcyi tylko w tych krajach, które mają rafinerye nafty, musimy tę kwotę dla Galicyi odpowiednio zredukować. Nie mając podstawy do obliczenia konsumcyi nafty w Galicyi przyjmuję jako przychód z podatku nafty w naszym kraju 28 proc. całego dochodu państwa t. j. kwotę 7,747.184 koron, albowiem ludność Galicyi przedstawia 28 proc. ludności Austryi, a właśnie wśród naszej ludności i w naszych miastach oświetlenie naftowe jest rozpowszechnione.

Ogólny domniemany przychód państwa z podatków konsumcyjnych (bez monopolów) wynosi w Galicyi 42,717.500 koron, tj. 14·4 proc. całego dochodu państwa z tego źródła. Dochód czysty w Galicyi z podatków kons. wynosi 36,203.100 koron, ponieważ koszta kontroli, zwroty, bonifikacye i subwencya dla funduszu propinacyjnego wynoszą 6,514.400 kor. Ogólny przychód z loteryi i monopolów soli i tytoniu wynosi w Galicyi 48,004.358 koron, tj. 16·4 proc. dochodu państwa z tych źródeł.

Przychód z ceł w całem państwie przewiduje rząd w sumie 115,240.500 koron, w Galicyi zaś w kwocie tylko 7,387.150 koron, ze względu na mały dowóz towarów przez granice Galicyi. Rzeczywisty przychód państwa z ceł w Galicyi nie zależy jednak od ruchu towarów na granicach krajów, lecz od ilości oclonych produktów i towarów sprowadzonych do kraju z zagranicy, albowiem w cenie produktów spożywczych np. kolonialnych i towarów przemysłowych obcych opłacają mieszkańcy Galicyi także cło dowozowe. Dla braku statystycznej podstawy przyjmuję dla Galicyi 15% przychodu państwa z ceł, z uwagi na to, że w ogóle przychód państwa z podatków konsumcyjnych i monopolów w Galicyi wynosi około 15% przychodu ogólnego. Domniemany przychód z ceł w Galicyi wynosi więc 17,286.075 koron, a po strąceniu wydatków w kwocie 590.000 koron, pozostanie dochód czysty 16,696.075 koron.

Obecnie zestawić możemy wszystkie przychody państwa w Galicyi przewidywane w roku 1901. Przychód surowy z majątku, z kolei skarbowych, poczt i telegrafów wynosi 93,414.584 koron, z podatków bezpośrednich 25,884.500 koron, z loteryi i monopolów, z przychodów administracyjnych, z opłat, podatków konsumcyjnych i ceł 131,372.244 koron, razem 250,671.328 koron, czyli 33·41 koron na głowę (przyjmując 7,500.000 ludn. w Galicyi), a 15·25% ogólnego przewidywanego przychodu państwa. Dochód czysty z majątku nieruchomego wynosi 1,406.787 koron, koleje żelazne, poczty i telegrafy nie dają dochodu czystego, dochód czysty z podatków bezpośrednich wynosi 24,071.947 koron, z loteryi, monopolów, administracyi publicznej, opłat, podatków konsumcyjnych i ceł 113,145.285 koron, razem 138,624.019 koron, tj 18·48 koron na głowę. Z tego dochodu czystego zaspakaja rząd przedewszystkiem potrzeby administracyi skarbowej i publicznej kraju. **Dr. St. Głąbiński.**

Ostatnie chwile Milana.

Hr. Eugeniusz Zichy, który był przyjacielem króla Milana i zamknął mu oczy, opowiada ciekawe szczegóły o jego ostatnich chwilach.

Milan miał ciężką śmierć. Strasznem było przyglądać się ostatniej walce tego pełnego jeszcze życia człowieka. Często chwytały go takie ogromne bole, że w rozpaczy szukał za rewolwerem, aby je corychlej zakończyć

W chwili wolnej od bolów, mówił Milan do Zichy'ego:

— Czyż nie jest to okropne, umierać tak wcześnie!

I ciągle powtarzał:

— Jestem zupełnym morantykiem, nic mi już pomódz nie może.

Podczas jednego gwałtownego ataku kaszlu, Milan wpatrzył się w Zichy'ego i wołał ciągle:

— Zichy, tylko nie do Serbii!

W ostatnich dniach choroby Milana, gdy katastrofa była już niemal pewną, Zichy zatelegrafował dosłowną treść biuletynu, a bez żadnych komentarzy ze swej strony, do Belgradu i do królowej Natalii. Od Natalii przyszła odpowiedź w chwili, gdy Milan już konał. Z Belgradu nie nadeszła żadna depesza, a tylko w mieszkaniu Milana pojawił się serbski poseł przy dworze wiedeńskim Christicz.

Polecono mu z Belgradu, aby się... upewnił, jak rzeczy stoją. Zichy zawiadomił Milana, że przybył Christicz. Milan zawezwał go do siebie. Że jednak mówili po serbsku, Zichy nic z ich rozmowy nie rozumiał, z ciągłego tylko powtarzania się w tej rozmowie imienia młodego króla Aleksandra dorozumiewał się, że o nim była mowa.

Po odejściu Christicza, Milan pochwycił rękę Zichyego i z wielką czułością rzekł:

— Sasza go przysłał, słyszysz, Sasza, mój ukochany syn.

Aż do zgonu zachował Milan pełną przytomność. Nawet w dniu śmierci interesował się wypadkami bieżącemi.

Tak np. zapytał Zichyego, czy zna Rakovszkyego, męża słynnej aktorki Odillon. A na odpowiedź potwierdzającą rzekł:

— Chciałbym od niego się dowiedzieć, czy Odillon będzie grać w *„Plus que reine"*. Widziałem tę sztukę w Paryżu. Napiszę do niego

I rzeczywiście napisał Milan list do Rakovszkyego, ale listu tego Zichy już nie wysłał.

* * *

W dniu ślubu swego syna, króla Aleksandra, napisał Milan list do cesarza Franciszka Józefa z prośbą, aby mu podarował w swojem państwie kilka łokci ziemi, w którejby wieczny mógł znaleźć spoczynek.

Cesarz spełnił to życzenie Milana, chociaż z Belgradu tak bardzo nalegano na niego, aby zezwolił zwłoki Milana przewieźć do Serbii.

— Jeżeli pokażesz mi pan choć kilka słów ręką Milana napisanych — mówił cesarz do serbskiego posła — wyrażających co innego, aniżeli to, o co mnie prosił, chętnie zgodzę się na zmianę moich rozporządzeń.

Ale poseł serbski zamilkł.

Zichy więc spełnił zarządzenie cesarza i odwiózł zwłoki Milana do Kruszedołu na wieczny spoczynek.

Czas odnowić przedpłatę

KRONIKA.

Lwów, dnia 5 marca.

Książe biskup krakowski ks. Puzyna wyjechał na południe dla odzyskania zdrowia.

Wydział krajowy zamianował inżynierów II. kl.: Szczęsnego Barzykowskiego i Franciszka Barańskiego inżynierami I. kl. i inżynierów adjunktów: Bolesława Bronikowskiego i Michala Stróżeckiego, inżynierami II. kl

Lista sędziów przysięgłych wylosowanych na drugą kadencyę we Lwowie: I, Przysięgli główni: Reiss Herman, wł. realn.; Neumann Józef, drukarz; Heppe Edward, em. nadinsp. kolej.; Starzyński Tadeusz, wł. dóbr; Rossowski Stanisław, redaktor *Słowa Polskiego*; Lam Henryk, dyrektor zakł. ubezp.; Zwolski Stanisław, wł. dóbr,; Philipp Mojżesz, wł. realn; Durhanowski Edward, kominiarz; Doliński Feliks, wł. realn.; Glixeli Julian, wł. realn.; Golczewski Julian, wł. realn., Schiela Adolf, garbarz; dr. Pressen Józef, wł. dóbr; Kruszewski Wincenty, wł. dóbr; Langner Andrzej, kupiec; Weigel Milleret Józef, wł. dóbr; Sklepiński Michał. wł. realn.; dr. Mikolasch Henryk, aptekarz; Wackermann Szymon, mielnik; Timoftiewicz Julian, inż. cyw.; Friedrich Albin, wł. realn.; Karaban Władysław, wł. realn.; Sławikowski Tadeusz, wł. realn.; Czniel Michał, wł. realn; Stoff Michał, wł. real.; Czajkowski Włodzimierz wł. dóbr; Dynowski Aleksander, wł. realn.; Czopp Maurycy, wł. realn.; Stelmach Maciej, liwerant; Tarlerski Eliasz, wł. realn.: dr. Finkel Ludwik, prof. uniw Dutkiewicz Jan, wł. dóbr; Krzyczkowski Jan, rolnik; Kwaszyński Kajetan, właściciel realności.

II przysięgli zastępcy: Dr. Beck Adolf, prof. uniw., Jaworski Władysław, wł. realn; Osiecimski Stanisław, kapitalista; Perier Henryk, rzeźbiarz; dr. Balzer Oswald, prof. uniw; Hass Kazimierz, urz krak Tow. ub.; Zaplatalski Jan, urz Banku hip.; Kafka Antoni, kupiec; dr. Vogel Aleksander, adw. kraj. i redaktor *Gazety Narodowej*.

Poseł Wasyl Jaworski b. radca skarbowy gniewa się na prezydenta krajowej dyrekcyi skarbu, Korytowskiego, że nie pozwolił mu ani w r. 1897 ani przy ostatnich wyborach kandydować do rady państwa — napisał więc siedmioarkuszowy memoryał na p. dr. Korytowskiego i wręczył go ministrowi dr. Koerberowi i Boehm-Bawerkowi, a nadto zamierza go jeszcze, jak zapewnia *Kurj. lw.* ogłosić drukiem w języku polskim, ruskim i niemieckim. Demokraci i radykali, o ile nam wiadomo, zawsze się gniewali na kandydatury poselskie urzędników — i słusznie — ale jeśli do którego z nich zastosowany zostanie zakaz, to za to, jeszcze bardziej się gniewają.

Maryonetki ks. Stojałowskiego. Rada naczelna stronnictwa chrześcijańsko-ludowego odbyła w Krakowie posiedzenie, pod przewodnictwem ks. Stojałowskiego, przy udziale około 60 osób. Rada przyjęła z uznaniem do wiadomości połączenie się stronnictwa chrześc. ludowego z ludowem, uchwaliła wspólny regulamin dla wydziału połączonych stronnictw opozycyjnych i wybrała ze swej strony do tego wydziału pp ks. Stojałowskiego, Szajera, Bombę i Skołyszewskiego a jako zastępcę p Fijaka. Uchwalono wspólny regulamin, mający obowiązywać przy nadchodzących wyborach do sejmu. Pochwalono wstąpienie 5 posłów chrześc. ludowych do słowiańskiego centrum.

Ruch ludności we Lwowie w r. 1900. Liczba mieszkańców 31 grudnia 1900 wynosiła 159.634 Urodziło się w ciągu roku 6054 a to 3913 dzieci ślubnych a 2141 nieślubnych (aż 35 procent!) Wypadków śmierci było 4338, z tego na gruźlicę aż 27%, skutkiem samobójstw 26. Małżeństw zawarto 1453 a to 315 rzym.-kat, 376 gr.-kat., 232 żydowskich, 29 ewangielickich.

Fressel Wacław, którego na dzisiejszem posiedzeniu izby obito, jest z zawodu „Glasarbeiter", należy do czeskiej narodowej robotniczej partyi (socyaliści narodowi) a wybrany został z piątej kuryi pilzneńskiej (Czechy).

Ren i wogóle rzeki w środkowych Niemczech — jak dziś telegrafują z Berlina — silnie wzbierają i grożą wylewami. Na Renie podniosła się już woda o 2 metry.

Komisya kolonizacyjna w ks. Poznańskiem kupiła w polskich dzielnicach od początku października do końca lutego 23,262 morgów ziemi. Cały obszar nabyty przez komisyę w ciągu r. 1900 wynosi 120.565 morgów.

Pogróżki na parlament węgierski. Z Budapesztu telegrafują: Prezydyum sejmu węgierskiego otrzymało anonimowe listy z pogróżkami zamachów, wskutek czego parlament jest bez przerwy strzeżony.

Sąd policyjny skazał socyalistów Grossmana i Weinbergera, którzy w ubiegły piątek rzucili na salę izby posłów drukowane pisma ulotne, pierwszego na zapłacenie 100 koron, względnie 5 dni aresztu, drugiego na grzywnę 50 koron względnie 3 dni aresztu.

Nowa gwiazda gwiazdą Betlejemską. Donieśliśmy już, że w nocy z 21 na 22 lutego b. r. spostrzeżono w konstelacyi Perzeusza nową gwiazdę, zrazu jaśniejszą od gwiazd pierwszorzędnych, której blask jednak już przybladł i zmieniło się widmo jej w spektroskopie. Astronomowie przypominają, że d. 11 listopada 1572 odkrył słynny Tycho Brahe nową gwiazdę, która wnet tak mocno zajaśniała, że przewyższyła wszystkie inne gwiazdy a nawet Wenerę, i także we dnie widzieć ją było można, poczem przygasła, aż w marcu 1574 już jej zobaczyć nie było można.

Astronomowie zdawna suszyli sobie głowy drobną gwiazdą jedenastej wielkości (gołem bystrem okiem dojrzeć można tylko gwiazdy od pierwszej, najwyższej, aż do dziewiątej wielkości), która niemal zupełnie w tem samem miejscu stoi, w którem owa gwiazda Tychona Brahe w r. 1572 zajaśniała. Owczesne mierzenie kątów nie mogły być bardzo dokładne, zaczem przypuszczać można, iż ta drobna gwiazda jest identyczna z nową gwiazdą Tychona Brahe. Otóż według chińskiej kroniki Matuanlina w tej samej okolicy nieba dwa razy pojawiały się nowe gwiazdy, a to w r. 1264 i 945 przed Chr. a więc w odstępach 311 do 319 lat, czyli w przeciągu 315 lat, tak iżby łatwo przypuszczać można peryodyczne błyskanie jednej gwiazdy. Posuńmy ów okręg w tył i w przód, to po trzech odstępach dojdziemy do roku zero, tj. roku Narodzenia Chrystusa. Doliczywszy zaś do r. 1574 znowu jeden okres, dojdziemy niemal całkiem dokładnie do roku bieżącego.

Jeżeli we wszystkich dotychczasowych obserwacyach rzeczywiście o jedną i tęsamą gwiazdę chodzi, to pojawiła się nam teraz znowu teraz znowu gwiazda Betlejemska i zapewne w należytym odstępie czasu znowu się pojawi.

Pani Helena Modrzejewska zamieszcza w *Dzienniku Chicagowskim* list otwarty, w którym wzywa Polaków, zamieszkałych w Chicago, do wzniesienia stałego polskiego teatru. Modrzejewska opierając się na tem, że w Chicago jest 100.000 Polaków, twierdzi, iż teatr stały, złożony z artystów a nie amatorów, ma racyę bytu, a teatr jest „na całym świecie Bożym uważany za jeden z największych czynników ogłady i cywilizacyi".

Stary jednoroczniak. W Ołomuńcu wezwany został do odbycia jednorocznej służby pewien urzędnik, liczący lat 31, żonaty, ojciec czworga dzieci. Był on dawniej nauczycielem; po odbyciu zaś przepisanej służby wojskowej, nauczał dalej. Później porzucił nauczycielstwo i został urzędnikiem kolejowym. Dowiedziano się o tem teraz w komendzie pułku, skutkiem czego powołany został do odbycia 9 miesięcznej służby, jako jednoroczny ochotnik.

Z mody. We fryzurach kobiecych zanosi się na wielkie zmiany. Mało się jeszcze z nowym rodzajem uczesania spotykamy, lecz podobno niezadługo wysokie fryzury ustąpią przed niskiemi. W Anglii nisko upięte włosy stają się już podobno modą ogólną, a ponieważ wiadomo, jak dalece Paryż lubi w rzeczach mody naśladować Londyn, niewątpliwie zatem Paryżanki zarzucą i tak długo cieszącą się ich łaskami wysoką fryzurę, za Paryżankami zaś pójdą nasze panie.

Zmarli. W Przemyślu umarł nagle na udar sercowy hr. Alfred Poniński, urzędnik filii krakowskiego tow wzaj. ubezpieczeń.

Władysław Rogala Skalski, doktor wszech nauk lekarskich, starszy lekarz powiatowy w Samborze, zmarł w 63 roku życia.

We Lwowie umarł Albin Padelewski doktor wszech nauk lekarskich.

Ze stowarzyszeń.

Zarząd lwowskiego Towarz. właścicieli realności uchwalił na zaproszenie Towarz. właścicieli realności w Bielsku wnieść do rady państwa na ręce posła miasta Lwowa p. Tadeusza Romanowicza petycyę w sprawie ucisku podatkowego realności miejskich.

Celem zakładania po większych miastach prowincyonalnych towarzystw właścieli realności postanowił zarząd przedstawić walnemu zgromadzeniu potrzebę wzięcia inicyatowy w tej mierze.

Izba inżynierska lwowska odbędzie walne zgromadzenie 24 bm. o 10 rano.

Powszechne wykłady uniwersyteckie Środa 6 marca. W zakładzie chemicznym uniwersytetu, ul. Długosza 6, godz pół do 8 do pół do 9, dr. St. Opolski: „Z chemii życia codziennego: Ognie sztuczne, zaprawa murarska, cementy" (z demonstracyami).

OFIARY.

Na odbudowanie klasztoru w Częstochowie uchwaliło walne zgromadzenie pow. Towarzystwa zaliczkowego w Głogowie 2 bm. 50 koron, którą to kwotę za pośrednictwem naszej administracyi przesyła.

WP. M. Z. z Rudołowic 10 kor. na odbudowanie klasztoru w Częstochowie.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego wysłał depeszę kondolencyjną do wdowy po ś. p. Franciszku Mycielskim, z powodu „zgonu znakomitego w kraju męża, a dla uniwersytetu zasłużonego orędownika studyum rolniczego". Na pogrzeb udaje się prof. Janczewski jako reprezentant senatu; prof. Janczewski i Klecki, jako reprezentanci studyum rolniczego, złożą wieniec.

— Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dziś proces przeciw Michałowi Majewskiemu z Janowa i Janowi Adamowi Górnemu o zbrodnię usiłowanego oszustwa, popełnionego za pomocą próbowania wydania fałszywych sturublówek Fałszywe banknoty kupili oni u niejakiego Dinbona z Lublina. Rozprawa skończy się po południu.

— Utworzył się tu komitet, którego zadaniem jest ułatwienie wyjazdu na zjazd dziennikarzy słowiańskich w Dubrowniku. Przewodniczącym jest p. Chyliński, sekretarzami pp. Lewicki i Prokesch.

Kalendarz.

We środę 6 marca Kolety Panny — Tymofteja.

Wschód słońca 6 marca o godz. 6 min. 40, zachód o godz. 5 m. 45.

We czwartek 7 marca Such. Tomasza † — S. S. Mucz. w E.

Wschód słońca 7 marca o godz 6 min. 38, zachód o godz. 5 min. 47.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We środę po raz trzeci: „Lohengrin" wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Ignacego Warmutha i Eugenii Strassern.

\+ **Nowości teatralne.** P. Zygmunt Przybylski wykończył pięcioaktowy dramat „Pracownice igły", którego bohaterką jest biedna, ale uczciwa i pracowita szwaczka warszawska.

P. Stanisław Kozłowski, autor „Djany" pracuje nad nową czteroaktową komedyą prozą „Nowe dreszcze".

Nową operetkę ujrzymy w czwartek na naszej scenie. Jest to „Wesoła dwójka" (Landstreicher) Ziehrera, celująca wdzięczną, łatwą muzyką i librettem pełnem humoru, a jednak nie trywialnem. Przekładu tego libretta dokonał p. Kiczman, który zajmował się także wyreżyserowaniem operetki, podczas gdy muzykalnie przygotował ją kapelmistrz p. Szulc.

„Wesoła dwójka" otrzyma naturalnie wspaniałą wystawę.

Koncert „Lutni". Wczoraj powtórzono piękne oratoryum „Śluby Jana Kazimierza" z muzyką Mieczysława Sołtysa do słów Seweryny Duchińskiej pod kierownictwem kompozytora. Tak jak pierwszym razem (1 lutego br.), tak i wczoraj dzieło to wywarło silne wrażenie na bardzo licznie zebranej publiczności w sali „Domu Narodnego." Chóry śpiewały czysto i pięknie a efektowny chór żołnierzy w obozie szwedzkim był słusznie rzęsistymi oklaskami przyjęty.

Partye solowe wykonali stylowo: pani Gracka-Krzyżanowska (sopran), pan dr. K. Czerny (tenor) i pan Niżankowski (bas). Deklamacyę z artyzmem wygłosił pan Wysocki, artysta teatru miejskiego. Dyrygenta przyjmowano owacyjnie i obdarzono wieńcami z „Lutni" i z „Towarz. muzycznego." *(g.)*

\+ **Dwutygodnika katechetycznego** i duszpasterskiego nr. 5 zawiera: Osierocenie zakończone. — Wychowanie dziewcząt. (C. d. n.) — (Dok.) B. Słowo przestrogi przed „popularnemi naukowemi wydawnictwami". — Ks Franciszek Walczyński, kanonik katedralny. Egzorta na III. Niedzielę Postu. — Ks kanonik Walczyński, kanonik katedralny. — Egzorta na IV. Niedzielę Postu. — Katechezy dla 1 i 2 roku nauki w szkołach wiejskich. — Osobliwszy Kulturträger. — (Dok.) Ks. Jan Łukowski, Filipin. Roraty w Polsce. — Ks. Dr. Władysław Mysor. Z liturgiki. Ks. dr. Władysław Mysor. Poradnik katechetyczny i duszpasterski. — Ze Związku katechetów. — Przegląd czasopism.

MAŁY FEJLETON.

Sienkiewicz w Poturzycy.

W rozległych kniejach ordynacyi poturzyckiej, bo na obszarze dziesięciu tysięcy morgów, odbyły się wspaniałe łowy na dziki, kozły i lisy. Trwały one przez 5 dni, a to: od 24 lutego do 1 marca włącznie. Polowano w dwadzieścia dwie strzelb w 4 rewirach ordynacyi, to jest w Poturzycy, Skomorochach, Pozdzimierzu i Radwańcach i w piątym rewirze kniei tartakowskiej, w której pozwolenia polowania udzielił gościnnie właściciel Tartakowa, Zbigniew hr. Lanckoroński. Oprócz samego gospodarza ordynata Tadeusza hr. Dzieduszyckiego, wzięli w nich udział: mistrz Henryk Sienkiewicz, Leopold hr. Starzeński autor „Gwiazdy Syberyi", Witołd ks. Czartoryski, ks. Andrzej Lubomirski, hr. Jan Grudziński i hr. Adam Sierakowski, obaj z Poznańskiego, hr. Stanisław Zygberg Plater, Juliusz hr. Tarnowski z Chorzelowa i Juliusz hr. Tarnowski z Byszowa, Stanisław hr. Stadnicki z Kresowic, Zdzisław Skrzyński, marszałek rady pow. krakowskiej dr. Paszkowski, Wincenty Kruszewski z Chorobrowa, Stanisław Nowakowski i Raczeński. Łowy prowadzili pp. Fabiański, pełnomocnik i Leon Galiński, nadleśniczy ordynacyi.

Ogółem zabito 36 dzików, 20 rogaczy i 2 lisy, małą ilość zabitych rogaczy da się tem tłumaczyć, że w każdym miocie, aby nie płoszyć zwierzyny strzelano na początku jedynie do dzików, wobec czego kozły i lisy przechodziły bez strzału.

Łowy budziły tem bardziej jeszcze ogólne zainteresowanie, gdyż ks. Witold Czartoryski przywiózł ze sobą sforę ogarów i temi naprzemian z pogonką brano dziki. Między innymi ks. Witold Czartoryski, dopadłszy przy pomocy psów jednego dzika, skłuł go kordelasem, a drugiego jego strzelec.

Henryk Sienkiewicz i w roli Nemroda trzymał się dzielnie, gdyż ubił trzy dziki, jednego kozła i jednego lisa.

Sniadanie myśliwskie podawano w kniei staropolskim zwyczajem na saniach, okrytych derami, na których ustawiono staroświeckie, stylowe, myśliwskie puzdro z nalewkami i zimną przekąską.

Po polowaniu cała drużyna wracała na obiad myśliwski, do pałacu w Poturzycy, gdzie spędzano mile wieczory, omawiając szczegóły i epizody polowania, a hr. Leopold Starzeński odczytywał i deklamował z pamięci cykl swych niezrównanych gawęd myśliwskich, z których z szczerym humorem i werwą myśliwską wygłoszony utwór o „Staroście i jego córce" zyskał ogólny aplauz.

Dnia 2 marca, w południe z dworca kolei w Sokalu odjechała drużyna myśliwska, unosząc miłe i wdzieczne wspomnienia tak staropolskiej gościnności gospodarza, jak też pięknych i udałych łowów. *rł.*

Telegramy i telefonematy.

Koło Polskie.

Wiedeń 5 marca

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego pod przewodnictwem hr. Wojciecha Dzieduszyckiego poświęca przewodniczący wspomnienie pośmiertne członkowi Izby panów hr. Mycielskiemu w którem wskazał na zasługi zmarłego około podniesienia interesów krajowych.

Następnie zdał hr. Dzieduszycki obszernie sprawę z obecnej sytuacyi parlamentarnej i o rokowaniach pomiędzy rządem a stronnictwami celem załatwienia przedłożeń rządowych i uczynienia parlamentu zdolnym do pracy.

Rezultat tych rokowań polega głównie na tem, że ustawy o kontyngencie rekruta i o podatku spirytusowym zostaną uchwalone bez obstrukcyi ze strony Czechów. Mowca wzywa Koło, żeby głosowało za tymi obydwoma przedłożeniami, głównie zaś dlatego, że one postawione są na porządku dziennym przed przedłożeniem inwestycyjnem. — Ze strony kilku posłów opozycyjnych zapytywano komisyę parlamentarną Koła, czy w rokowaniach z rządem nie zapominano o interesach Galicyi i czy postulaty krajowe były postawione pod odpowiednią rozwagę sfer kompetentnych.

P. Romanowicz omawiając podwyższenie podatku wódczanego, zaproponował, żeby ustanowione podwyższenie o 10 helerów na hektolitrze podnieść na 15 helerów, gdyż w ten sposób spełniłoby się także życzenie sejmu styryjskiego i Galicya nie musiałaby blisko ćwierć miliona oddawać na korzyść innych prowincyj.

P. Rapoport wyraził nadzieję, że przy budowie dróg wodnych Galicya nie będzie pominiętą.

Koło postanowiło głosować za przestawieniem w porządku dziennym naprzód kontyngentu rekruta a potem przedłożenia inwestycyjnego.

Na szczegółowe zapytanie kilku posłów odnośnie do galicyjskich dróg wodnych odpowiedział przewodniczący, że punkt ciężkości tej sprawy spoczywa w odnośnej komisyi a polscy członkowie tej komisyi będą tam mieli sposobność reprezentować wyczerpująco interesa galicyjskie.

Ze strony kilku posłów urgowano budowę linii kolejowej Lwow—Winniki-Przemyślany a Koło postanowiło sprawę tę przekazać komisyi inicyatywy do rychłego przedłożenia sprawozdania.

Rada państwa.

Posiedzenie poniedziałkowe.

Wiedeń 5 marca.

Posiedzenie poniedziałkowe rozpoczęło się o pół do 6.

Minister handlu przedłożył projekt ustawy w sprawie organizacyi izb handlowych, minister sprawiedliwości ustawę w sprawie ulokowania kapitałów sierocińskich; p. Menger przedłożył wniosek w sprawie budowy kanałów i dróg wodnych. Wniosek Mengera podpisała znaczna ilość posłów, między tymi Dzieduszycki i Abrahamowicz imieniem Koła polskiego.

Odczytywanie interpelacyj trwało przeszło godzinę.

Następnie zabrał głos prezydent hr. Vetter, by odpowiedzieć na liczne, wystosowane doń na ostatnich posiedzeniach, zapytania co do nieniemieckich interpelacyj; hr. Vetter oświadczył, że trwa przy swem oświadczeniu, złożonem dnia 22 lutego i że nie kierował się wcale względami narodowościowymi, lecz jest zdania, że interpelacye powinny być odczytywane w języku zrozumiałym dla większej części izby. Byłby bardzo zadowolony, gdyby izba za pomocą zmiany regulaminu uregulowała definitywnie tę sprawę, którą on prowizorycznie załatwił. Prezydent będzie nadal tak samo postępował. Koszta tłomaczenia interpelacyi pokrywa się na razie z pauszalu kancelaryjnego. Hr. Vetter kończy prośbą do izby, by mu nie utrudniała kierownictwa obradami.

P. Mastalka zapytuje przewodniczącego komisyi należytościowej, czy zamierza przyspieszyć sprawę noweli należytościowej.

Socyalista p. Seitz omawia w sposób ostry mowę p. Rhomberga, wygłoszoną w Izbie panów i odpowiedź ministra oświaty.

Podczas mowy Seitza przyszło do żywej sprzeczki między mowcą a Luegerem; w sprzeczce biorą nadto udział socyaliści, antysemici i szenererowcy. Prezydent nieustannie dzwoni, prosząc mowcę, by mówił do rzeczy.

Gdy się uspokoiło, p Seitz prosi, aby jaknajprędzej było zwołane posiedzenie komisyi dla oświaty celem załatwienia wszystkich wniosków w sprawach szkolnych.

P. Wolff zajmuje się dyskusyą adresową w Izbie panów i protestuje przeciw zarzutom uczynionym Szenererowcom przez Rhomberga. Zapytuje prezydenta, kiedy będzie ukończony stenograficzny protokół z ostatniego posiedzenia Izby, aby mógł sformować swój protest na podstawie autentycznego tekstu.

Prezydent odpowiada, że protokół jest w druku, będzie przedłożony Izbie po ukończeniu.

P. Brzorad zapytuje prezydenta, jakiem prawem przedkłada Izbie protokół stenograficzny w jednym języku i jakiemi postanowieniami regulaminu może usprawiedliwić swe postępowanie.

Prezydent wskazuje w odpowiedzi, na złożone swego czasu oświadczenie i na dzisiejszą swą odpowiedź na podobne zapytanie innego posła.

Protesty wśród Czechów.

P. Kurz jako przewodniczący komisyi szkolnej odpowiada na zapytanie Seitza, że właśnie zwołał posiedzenie komisyi.

Następnie wystosowali po czesku zapytania do prezydenta pp. Hruby i Klofacz, poczem zabrał głos poseł Czerny i uzasadniał nagłość swego wniosku, dotyczącego zniesienia rozporządzenia Kielmannsegga.

Podczas dyskusyi przyszło do gwałtownych sprzeczek pomiędzy chrześć. socyalnymi z jednej a socyalistami i wszechniemcami z drugiej strony.

Działo się to zwłaszcza podczas mowy Luegera, który w polemice zaakcentował to, że ciało nauczycielskie musi być przedewszystkiem austryackiem i monarchicznem, a dzieci powinny w szkole otrzymywać obyczajowo-religijne wychowanie. Mowca wskazuje, że w republice francuskiej, gdzie obecnie jest ministrami dwóch socyalistów, zabronionem jest nauczycielom politykowanie. Mowca kończy, że życzyłby ministrom austryackim, żeby poskramiali takich nauczycieli jak Seitz.

Wszechniemiec Schreiter polemizuje gwałtownie z Luegerem i podaje w wątpliwość jego patryotyzm, na co Lueger odpowiada, że rzeczywiście jest patryotą i nigdy pod tym względem się nie zachwiał

Nagłość wniosku Czernego izba odrzuciła.

Następnie rozpoczęła izba dyskusyę nad drugim nagłym wnioskiem Czernego dotyczącym zniesienia §. 54 ust. p. odnośnie do postępowania dyscyplinarnego przeciwko nauczycielom.

Po przemówieniu wnioskodawcy wniosek odrzucono.

Potem przystępuje prezydent do zamknięcia posiedzenia i proponuje, aby następne posiedzenie izby odbyło się w dniu następnym z ustanowionym już porządkiem dziennym.

Skene podnosi ważność rychłego załatwienia ustawy o kontyngencie rekruta i o podatku spirytusowym i wnosi, żeby na porządku dziennym następnego posiedzenia na pierwszym punkcie była ustawa o kontyngencie rekruta, potem przedłożenie o podatku spirytusowym, a potem przedłożenie o inwestycyach.

Schönerer oświadcza, że byłby zaraz gotów głosować za kontyngentem rekruta, gdyby rząd zdecydował się zgodzić na te wnioski, które zmierzają do ulżenia ciężarów przymusu wojskowego. Z uwzględnieniem tego, iż stronnictwo mowcy bezwątpienia nie ustąpi ani na krok od swoich zasad, stawia Schönerer wniosek, żeby ustawa o kontyngencie rekruta była wyłącznie tematem obrad następnego posiedzenia.

Izba przyjmuje wniosek Skenego, przez co odpada głosowanie nad wnioskiem Schönerera.

Na tem posiedzenie o godz. wpół do 12 w nocy zamknięto. Następne dzisiaj

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 5 marca.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów otworzył hr. Vetter o godzinie 12·20 (czas lwowski: godzina 1).

Podczas załatwiania wstępnych formalności powstaje na ławach czeskich i wśród Czechów w ogóle, gwałtowny niepokój. Poseł Horzica, który stoi na trybunie prezydyalnej, bije ręką o stół i woła: „Niesłychane rzeczy! Wszystko się kończy!“ Liczni posłowie czescy biegną ku trybunie. P. Placek protestuje w gwałtowny sposób przeciw rzekomemu naruszeniu regulaminu.

Pomiędzy posłami Brzoradem a Berksem, który chciał pośredniczyć, przychodzi do gwałtownego zatargu. Niepokój trwa dalej, a tymczasem prezydent odczytuje w dalszym ciągu pisma, które wpłynęły do izby.

Na krużgankach opowiadają, że powodem rozdrażnień Czechów było, iż prezydent oddał rzekomo urzędnikom izby do ocenzurowia interpelacyę, którą wniósł doput. Placzek. Wskutek protestu Czechów, prezydent cofnął swe zarządzenie.

Po odczytaniu tzw. „wpływów“, postawiono kilka zapytań do prezydenta. Kiedy p. Zazvorka zapytuje o coś prezydenta po czesku, prusofile wołają: „Co on właściwie mówi?“

Przewodniczący wiceprezydent Prade zwraca uwagę Zazvorki, że nie wolno wygłaszać dłuższych mów do protokołu lub przy pytaniach.

Zazvorka odpowiada na o gwałtownie po niemiecku, skutkiem czego wiceprezydent Prade oświadcza: „Pan nie masz prawa mnie upominać, tylko ja pana, skoro jednak pan mi w ten sposób odpowiadasz, przeto odbieram panu głos“. To powiedziawszy wiceprezydent zamierza przejść do porządku dziennego i odczytać listę mowców zapisanych do przedłożenia rządowego, na pierwszem miejscu...

Bitka.

Tymczasem p. Fressl, robotnik czeski, z paru towarzyszami wbiega na trybunę prezydyalną, wyrywa przewodniczącemu leżące przed nim papiery i mnie je w kulę. W tej samej chwili z drugiej strony zjawia się na trybunie prezydyalnej wszechniemiec Malik, chwyta Fressla za kark i gwałtownie go okłada.

Do Malika przyłącza się drugi szenererowiec Berger i również częstuje Fressla kułakami. Fressel w dosłownem tego wyrazu znaczeniu zostaje obity. Nadbiegają z obu stron towarzysze zapaśników i rozrywają ich. Przewodniczący przerywa obrady. Prusofile wołają: „Heil Malik!“

Po 10-minutowej przerwie prezydent Vetter otwiera posiedzenie na nowo. Podczas odczytywania listy mowców zapisanych do przedłożenia rekrutowego, p. Fressel z towarzyszami reklamuje krzykliwie głos dla p. Zazvorki

Prezydent po odczytaniu listy mowców, umowy udziela głosu p. Horzicy do kontyngentu rekrutów. Znowu odzywają się gwałtowne protesty z ław socyalistów czeskich. Młodoczesi ostentacyjnie potępiają zachowanie się Fressla i towarzyszy

Fressl podchodzi do młodoczechów, namietnie gestykulując, młodoczesi łają go i grożą mu pięściami. W całej izbie huczne oklaski pod adresem młodoczechów. Pp. Fressl i Sohnal cofają się wreszcie na swoje miejsca. Zabiera głos p. Horzica i w tej chwili dopiero usiada także p. Zazvorka. Obecnie (godz. 5) mówi p. Horzica. Posiedzenie trwa dalej.

Z klubów.

Wiedeń 5 marca.

Jak donosi *Slav Corr.* odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi parlamentarnej klubu czeskiego, w którem wzięli udział przedstawiciele katolików, agraryuszy i socyalistów narodowych czeskich i omawiano taktykę polityczną Przewodniczący zdawał sprawę z narad przedstawicieli klubu z rządem i z niektórymi innymi stronnictwami. Pokazało się przy tem, że zamiar chwycenia się gwałtownych środków parlamentarnych nie istnieje i że natomiast starają się wszyscy o zaprowadzenie jakiegoś *modus vivendi* w drodze pokojowej. Oświadczenie to przyjęto do wiadomości, poczem po obszernej dyskusyi przyjęto odnośne wnioski komisyi parlamentarnej.

Sejm węgierski.

Budapeszt 5 marca.

W izbie posłów sejmu węgierskiego toczyły się dalej obrady nad budżetem honwedów.

W zastępstwie ministra honwedów br. Fejervaryego przemawiał prezes gabinetu Szell, który podniósł wielkie zasługi Fejervarego i wyraził radość z powodu jego wyzdrowienia. Szell stwierdził następnie, że wyrażenie „wspólna armia“ jest ustawowo uzasadnione i uprawnione. Mianowanie oficerów i rozstrzygnięcie jakim ma być język służbowy, zastrzeżone są ustawami monarsze. W zastosowaniu do okoliczności w celu zachowania jednolitości w służbie, oświadczył się monarcha za niemieckim językiem służbowym, który też w praktyce okazał się odpowiednim.

Żadnego podwyższenia żołdu dotychczas także nie projektowano. Prezydent ministrów zauważył dalej, że narodowy charakter honwedów pozostał nienaruszony. Znajomość języka niemieckiego nie może szkodzić ani oficerom sztabu generalnego honwedów, ani innym oficerom. Mowca przyznaje, że ekonomiczna siła Europy nie będzie już mogła długo opłacać ceny pokoju. Płacenie ceny pokoju przez inne państwa odbywa się kosztem daleko większego natężenia ekonomicznego z ich strony, niż się to dzieje ze strony naszej monarchii, a w jej ramach ze strony Węgier. Szell poleca przyjęcie budżetu.

Następne posiedzenie dziś.

Polacy pod zaborem pruskim.

Berlin 5 marca.

W sejmie pruskim, podczas dyskusyi nad budżetem szkolnictwa zabrał głos dr. Bachen z centrum, oświadczając, że Polacy doznają od rządu małostkowego traktowania. Zlanie się z Polakami przysporzyłoby naszemu organizmowi świeżej krwi. Obecnie jednak panują w tej mierze stosunki niemożliwe Jest obowiązkiem rządu odeprzeć od siebie wszelki wpływ stowarzyszenia hakatystów. Stowarzyszenie to wtrąca się między lud a rząd państwa i chce w sposób jednostronny wywierać wpływ na politykę rządu. Muszę atoli panów ze strony polskiej prosić, aby oni nie popełniali żadnych błędów. Wśród ludności polskiej istnieje także prąd hakatystyczny podobnie zgubny jak prąd ultra narodowy u Niemców. Agitacya ta przyszła z Prus zachodnich do Warmii, a z Poznania do górnego Slązka. Tam chcieli Polacy zabrać nasze stanowisko narodowe.

Minister Studt zauważa, że osobiście nie stoi w żadnym stosunku z towarzystwem hakatystów i w postępowaniu swem wcale nie ulega wpływom hakatystów. To stowarzyszenie przedstawiano jednak w prasie centrum jednostronnie. Wywody Bachena o kwestyi polskiej są — zdaniem Studta — starą teoryą.

Dalej przytaczał p. Studt rzekome przykłady, z których — jak powiada — wnosić można, że istnieje stała krecia robota wielkopolskich agitatorów.

Poseł Głowacki z centrum staje w obronie zawsze lojalnych górno-slązaków i uważa za jedyny środek skutecznego zapobieżenia wzrostowi socyalnej demokracyi: pozwolenie uczenia się napowrót religii w polskim języku.

Minister oświaty dr. Studt zauważa wobec tego, że kazał przeprowadzić dokładne zbadanie stosunków górno-slązkich. które wykazało, że wszystkie podobne opisy są przesadzone. Nie może przeto zapowiedzieć żadnej zmiany obecnych stosunków. Winę zasmucającego stanu rzeczy ponosi niestety agresywna polityczno narodowa agitacya, która początek swój bierze we Lwowie uprawiana przedewszystkiem przez „Dziennik polski“. Pierwszym środkiem był polski śpiewnik, w którym pierwsza na wstępie pieśń zaczyna się od słów: „Jestem Polakiem i chcę nim zostać.“ Tę agitacyę przejęła także w siebie socyalna demokracya; jej przeto należy także przypisać wzrost liczby socyalno-politycznych ech i głosów.

Dalszy ciąg obrad sejmu dzisiaj.

Skandal w francuskiej Izbie posłów.

Paryż 5 marca

W Izbie deputowanych, wśród obrad nad sprawozdaniem co do utraty mandatów przez Derouled'a i Haberta postawił dep. Prou pytanie, broniące zasady, że ustawy i dekreta, na podstawie których żąda się orzeczenia utraty mandatu, zostały już ustawą wyborczą z r. 1875 zniesione.

Izba wniosek ten 360 głosami przeciw 195 odrzuciła.

Dep. Castellain postawił podobny wniosek w innej formie i ten izba 364 głosami przeciw 185 odrzuciła. Wniosek o odroczenie obrad odrzucono 364 przeciw 185.

Dep. Firmin Faure powiada, że zasądzenie Derouleda przez najwyższy trybunał było skandalem. Mowcę przywołano za to do porządku. Mimo upomnień prezydenta Faure ponawia ataki, powiadając, że gdyby Derouledowi było się powiodło, byłaby za nim poszła większa część deputowanych.

Burzliwe protesty na lewicy.

W dalszym ciągu mowy woła Faure do posłów: Nie mówcie panowie o brudzie, jeżeli macie ministeryum takie, jak to.

Prezydent wzywa mowcę do odwołania tej obelgi, co też mowca czyni Następnie zarzuca Faure Izbie, że ona daje się używać za narzędzie do niskich interesów Waldecka Rousseau, że załatwia interesy tego, który ma do czynienia ze sprężyną w gilotynie.

Izba uchwala zawieszenie nad Faurem cenzury z wykluczeniem go na pewien czas z obrad.

Faure wzbrania się wyjść z sali.

Prezydent nakrywa głowę i opuszcza swe miejsce, posłowie wychodzą z sali; Faure pozostaje sam na trybunie.

Gdy posiedzenie o godź. 8 wieczór napowrót podjęto, zażądał dep. Millivoye otwarcia dyskusyi w sprawie Derouledea. Izba żądaniu temu odmówiła 311 głosami przeciw 239.

Przyjęto natomiast 262 głosami przeciw 245 wyszły z lewicy wniosek zamknięcia dyskusyi

Dep. Mirman wnosi, by nie orzekać utraty mandatu.

Sprawozdawca polemizuje z Mirmanem, którego wniosek 317 przeciw 173 odrzucono.

W końcu uchwaliła izba 352 głosami przeciw 117, że Deroulede mandat traci i to samo co do Haberta 347 przeciw 132.

Następne posiedzenie we czwartek.

Anglia i Transvaal.

Londyn 5 marca

Podług urzędowego doniesienia z Pretoryi, pomaszerował Dewet w kierunku do Philippolis, zaskoczony jednak przez wojsko angielskie idzie teraz do Fauresmith. Babington zdobył dwa działa, zakopane pod Landfontein. Dartnell zdobył koło Cietretief(?) działo, i wziął do niewoli 50 Boerów wraz z komendantem. Nad rzeką Seacow wzięto do niewoli 33 Boerów i 50 koni

W Chinach.

Londyn 5 marca.

„Pall Mall Gazette“ donosi z Pekinu, że cesarz chiński przybyć tam ma z końcem marca. Posłowie żądają ukarania śmiercią dalszych wyższych urzędników chińskich. Wśród wojsk mocarstw sprzymierzonych szerzy się ospa.

Londy 5 marca.

„Times“ donosi z Pekinu: Następujące mocarstwa wystosowały do Chin równobrzmiące przedstawienia: Anglia, Japonia, Niemcy, Austro-Węgry, Włochy i Stany Zjednoczone.

Mimo to istnieje przypuszczenie, że Chiny wkrótce podpiszą umowę z Rosyą, która ostatnią swą notę określiła jako nieodwołalną. Lihungczang nie wyjawił żadnemu mocarstwu dosłownego brzmienia umowy rosyjsko chińskiej.

Japonia oświadczyła Chinom, że żąda tych samych przywilejów dla siebie, jakie przyznano Rosyi. Rosyjski poseł zawiadomił Lihungczanga, że Rosya nie będzie brała udziału w żądaniu dalszych egzekucyj na wyższych urzędnikach chińskich

Paryż 5 marca.

W izbie deputowanych odpowiadał wczoraj minister spraw zagranicznych Delcassé na interpelacyę w sprawie chińskiej; zaznaczył, że dotychczas nie przygotowywano żadnej wyprawy i nie mogłaby dojść do skutku bez poprzedniego porozumienia się wszystkich mocarstw. Minister nie może zaręczyć, czy w przyszłości wyprawa taka nie przyjdzie do skutku. Rząd życzy sobie jak najrychlejszego przywrócenia w Chinach normalnych stosunków.

Różne.

Berlin 5 marca.

Parlament niemiecki ukończył obrady nad budżetem wojskowym oraz nad budżetem ceł i podatków spożywczych

Sofia 5 marca.

Przybyli tu do łoża chorego ks. Borysa dr. Foltanek z Wiednia i prof: Escherich z Gracu

Londyn 5 marca

W izbie gmin, na zapytanie, czy rząd angielski albo rząd kolonij może żądać od południowo-afrykańskiego towarzystwa wynagrodzenia za bezpośrednie straty, jakie poniósł Transvaal przez najazd Jamesona, odpowiedział lord skarbu, Hicksbeach, że co do tego zasięgnie się wprzód opinii urzędników sądowych, a potem weźmie rząd tę sprawę pod rozwagę. Mowca cieszy się w każdym razie nadzieją otrzymania pieniędzy, na które wcale nie liczył.

De War zapytuje, czy prawdą jest, że agenci Boerów werbują w całej Belgii gorliwie rekrutów i czy rząd zamierza poczynić u rządu belgijskiego przedstawienia, celem przeszkodzenia temu.

Lord Balfour odpowiada, że rząd nie otrzymał żadnych doniesień o czemś podobnem.

W izbie lordów wywodził naczelny wódz angielskiej siły zbrojnej Wolseley w długiej mowie, że jest jego życzeniem wzmocnić stanowisko dla swych następców. Od czasu zaprowadzenia obecnego systemu, pozbawiono naczelnika armii odpowiedzialności.

Landsdowne odpowiedział, że nie jest za powróceniem do dawnego systemu. Niepomyślnych rezultatów w południowej Afryce nie należy przypisywać teraźniejszemu systemowi. Gdyby był Wolseley umiał lepiej wyciągnąć korzyści ze sposobności, jakie mu się nadarzały, położenie w południowej Afryce mogło być zupełnie inne.

Madryt 5 marca.

Usiłowania Villaverdego, zmierzające stosownie do poruczonej mu misyi utworzenia nowego gabinetu, rozbiły się.

Waszyngton 5 marca

Orędzie Mac Kinleya zaznacza konieczność rozszerzenia stosunków handlowych Stanów Zjednoczonych daje wyraz życzeniu, aby przyszłe możliwe nieporozumienia między Ameryką a innemi mocarstwami były zawsze załatwiane bez wojny, za pomocą pokojowego wyroku rozjemczego. Naród amerykański złoży dowody, że jest zdolnym zarządzać każdem nowo zyskanem państwem. Orędzie wspomina dalej o wypadkach w Chinach, na Kubie i na Filipinach.

Dział ekonomiczny.

— **Bankverein**. Bilans wiedeńskiego Bankvereinu za rok 1900 wykazuje dochód brutto 11,762.919 koron (wobec 12,136.099 w roku poprzednim). Czysty zysk wynosi 8,131.214 (w roku poprzednim 9,088.743). Rada zawiadowcza postanowiła zaproponować walnemu zgromadzeniu, które się zbierze 1 kwietnia, rozdzielić dywidendę 7½ prc. tj. 30 koron a na fundusz rezerwowy przeznaczyć 279.107 kor.

— **Stan zasiewów w Węgrzech**. Z Budapesztu telegrafują: Ozimina w wielu miejscowościach ucierpiała wskutek suchych mrozów. Gdzie leżał śnieg, tam przezimowały zasiewy dosyć dobrze. Pomyślnem następstwem ostrej zimy jest to, że wyginęły myszy i robactwo.

— **Wiedeń** 5 marca. (Tel. *Gaz. Nar.*) Trzeci oddział rady przemysłowej odbył posiedzenie w obecności ministra handlu Calla. Uchwalono na niem, żeby w plenum wnieść rezolucyę, wedle której przy sprzedażach państwowych uwzględniać należy głównie rodzimy przemysł i rękodzieła, które zajmują się przerabianiem sprzedawanych przez państwo materyałów surowych; tak mianowicie, żeby przy równych warunkach z zaofiarowaniem zagranicznem rodzimy przemysł i rękodzieła miały przed zagranicą zawarowane pierwszeństwo Następnie przyjęty wniosek członków rady Jenny i Regenhardta, ażeby prosić rząd, by w myśl istniejących ustaw wodnych, nieograniczone czasowo koncesyonowanie praw wodnych rozszerzyć w drodze rozporządzenia także na zakłady elektryczne, o ile one nie mają wyłącznie na celu wynajmowania siły. Wniosek Kitschelta, dotyczący dyferencyjnego traktowania obowiązanych do składania publicznych rachunków przedsiębiorstw odnośnie do opłat krajowych rozszerzono także na dyferencyjne traktowanie ich odnośnie do opłat gminnych i uchwalono przedłożyć radzie przemysłowej rezolucyę z prośbą do rządu, żeby trzymał się ściśle dotychczasowego zwyczaju wyznaczania dodatków do każdego gatunku podatku z osobna, bez stopniowania procentów (Programm des Percentsatzes).

— **Losowania.** Przy ciągnieniu losów węgierskiego Czerwonego Krzyża padła główna wygrana 40.000 koron na s. 5523 nr. 84, 2000 k na s. 337 nr. 51. Po 1000 koron na s. 2316 nr. 81 i s. 5289 nr. 65.

Przy ciągnieniu losów Bazyliki główna wygrana 40 000 koron padła na s. 5007 nr. 78, 2000 koron na s. 6272 nr. 57. Po 1000 koron na s. 1628 nr. 13 i s. 5350 nr. 25.

— **Uregulowanie wywozu trzody z Galicyi.** We Wiedniu bawiła deputacya, wysłana przez galicyjskich handlarzy trzody, w skład której to deputacyi wchodzili: Jarosz i Staniszewski z Radomyśla, Zajączek i Kalita ze Stanisławowa, Bajewski z Kołomyi, Ryniewicz z Tarnopola, Wyrzykowa z Rzeszowa. Deputacya przedłożyła swe postulaty komisyi weterynaryjnej Koła polskiego, odbywszy z nią kilkugodzinną konferencyę. Deputacya domaga się uregulowania eksportu trzody z Galicyi w ten sposób, aby handlarze nie byli skazani na łaskę i niełaskę komisyonerów w Wiedniu i Pradze, oraz utworzenia targu centralnego w Krakowie i Białej, gdzieby trzoda była 24 godzin zatrzymywaną; termin targów w Krakowie handlarze pragną mieć wyznaczony na piątek i sobotę, w Białej na poniedziałek i wtorek, ażeby trzoda, zatrzymywana 24 godzin w Krakowie lub Białej, miała wolny dowóz do wszystkich stacyj kolejowych w Austryi, a nietylko dla miejscowości, posiadających rzeźnie. Komisya przyrzekła poparcie, i że przedłoży życzenia te Kołu polskiemu.

Wiadomości giełdowe.

— **Frankfurt** d. 4 marca. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 214·25, Kolej państwowa 144·75, Alpiny —·—, Disconto 184 10, Laura 204·30.

— **Berlin** d. 4 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85 20 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·20, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·

Paryż d. 4 marca Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 102 27 Mąka 25 60

Wiedeń dnia 5 marca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 684·—, węg. zakładu kredyt. 691·—, Anglobanku 174·—, Unionbanku 548 —, Banku dla krajów koronnych 423 —, Bankvereinu 485·—, Bodencreditu 900·—, Gal. Banku hipot. 600 —, kolei państwow. 677·—, kolei południowej 100·50, tramwaju A. 247·—, B. 273·—, kolei Elbethal 495 —, kolei północnej —.— kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 445 50, Rima Muranya 491·— praskiego towarz. żel. 1650 fabryki broni 302·—, tureckie tytoniowe 294·—, oblig. węg. indemniz. 93 10. renta majowa 98 65, austr. renta koronowa 98·30, węg. renta koronowa 93·65, 56 let. listy tow. kredyt. ziemski 90·85, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½ procent listy banku krajow. 98·75, 4-procent listy banku hipotecznego 89·75, 4½-procent listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·—, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·40, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy tureckie 108 25 marki 117·40. ruble 253 50

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 5 marca. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*). Pszenica gotowa 7·60 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·30 do 7 60, żyto gotowe 6·50 do 6·75, żyto gotowe na terminy 6 40 do 6 60, owies obreczny gotowy 6 30 do 6·60, owies na terminy 6·20 do 6 50, jęczmień pastewny 5·60 do 5·85 jęczmień brow. 6 — do 6·75, groch do gotowania 6·75 do 12 —, wyka 6·50, do 7·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·— bobik 5·75 do 6·, hreczka 7 do 7·25 koniczyna czerwona galicyjska 55 — do 70 —, biała 35 — do 75 —, tymotka 19· do 26· szwedzka 45·— do 75 — kukurudza stara —·— do —·—, nowa 5 80 do 6 —, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 14 — do 14·50, groch pastewny 6 25 do 6 50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·15 do 17·25 na terminy 16·75 do 17·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń dnia** 5 marca. Cukier (spokojnie) 24 05 do —·, Nafta galicyjska 84·35 do —·—, Spirytus 40 60 do —·—

Wiedeń dnia 5 marca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·73 do 7 74, na maj-czerwiec 7·82 do 7 83, na jesień 7·95 do 7·96, żyto na wiosnę 7·69 do 7·70 na maj-czerwiec 7 65 do 7·66, na jesień 6·99 do 7·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·50 do 5·51, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·61 do 5·62 owies na wiosnę 6 55 do 6·57 na maj-czerwiec —· do —·—, na jesień —·— do —·—, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0·— do 0·—.

Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: pięknie

Budapeszt dnia 5 marca

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·50 do 7·51, na październik 7 66 do 7 67, żyto na kwiecień 7·31 do 7·33, na październik 6·64 do 6·65, owies na kwiec 6·23 do 6·25, kukurudza na maj 5 24 do 5 26, rzepak na sierpień 12·50 do 12·60

Oferty na pszenicę dostateczne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie len we.
Stan powietrza: łagodnie.

— **Wiedeń** dnia 4 marca. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź ogółem 5540 sztuk. W tem było z Galicyi 534, z Bukowiny 32 sztuk.

Przebieg targu mdły.
Ceny spadły.
Niesprzedanych pozostało 439 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 93 sztuk po 51 do 59, 188 sztuk po 60 do 65, 152 sztuk po 66 do 70. 8 sztuk po 71 do 72 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 50 do 62, krowy podtuczone do 50 do 59, bydło chude po 36 do 50 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

75

Podwójna nić.

Napisała
Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

— Tylko że to kwestya, w której o miłość chodzi, a nie o prawa.

— To tem łatwiej ją poznać i tem przyjemniej w niej działać! Cóż to za sprawa, ta two ja, moja droga dziewczyno? Czy wiesz, że rzadko kiedy słucham pytań ludzkich, tak jestem zajętą trzymaniem zawsze w pogotowiu wyszukanej odpowiedzi na nie.

— Ile mężczyzna może znieść od dziewczyny, nim zerwie z nią? — powtórzyła miss Harland.

— Wszystko z wyjątkiem tego, że się będzie źle ubierała, i że na czemś się lepiej będzie rozumiała od niego. Oh! moja droga, czyż nie widziałaś, że jeżeli mężczyznę pociąga kobieta do siebie, to będzie ją jedną kochał tem mocniej za to, że mu złamie serce i zniszczy mu życie, a gdy go nie ciągnie nic do niej, to zbiera go ochota zamordować ją, ile razy ona nos sobie uciera? Właśnie dlatego przepadam za mężczyznami. Oni nie kochają nas za to, co robimy, lecz za to, czem nie jesteśmy, zachwycające stworzenia!

— W takim razie cóż każe innym kobietom nas kochać?

— Nie wiem, mnie nigdy one nie kochały, więc też nigdy nie miałam sposobności zastanowienia się nad tem.

— O, Ewelino, jakaż to bajka! Mnóstwo kobiet kocha panią nadzwyczajnie.

Lady Silverhampton pokiwała głową.

— Kochają mnie w taki sam sposób, jak lubią oliwki: jestem tylko przysmakiem, którego doskonałość w siebie wmówiły. Rzeczy z wonną powierzchnią a kamiennem sercem — wiesz takie jak ja i oliwki — nie są stosowne dla normalnego, kobiecego podniebienia. Ja sama dawniej nie mogłam znieść oliwek, a teraz lubię je. Mają smak olejku do włosów i przypominają mi pocałunki, składane na wierzchołku głowy mego męża. Stają się zatem tym sposobem przysmakiem, którego wartość w siebie wmawiamy.

— Ewelino — odezwała się Elfryda uroczyście — jak myślisz, czy mężczyzna kochałby dalej dziewczynę, gdyby się dowiedział, że ona kradła różne rzeczy?

— Oh! kradzież to wielki przymiot, może nie? Toteż kochałby ją, ale tylko wtedy, gdyby to nie było nie do jedzenia. Zawszem byłam tego zdania, że kraść rzeczy do jedzenia, to straszliwie pospolita rzecz, jak myślisz? Gdybym ja kradła, tobym daleko bardziej wolała zabierać futra albo klejnoty, albo coś w tym rodzaju — to się wydaje w daleko lepszym stylu.

— Nie sądzę, żeby który mężczyzna miał ochotę patrzeć na kradzież z tego punktu widzenia — pani wie.

„Nie mógłbym cię kochać droga tak mocno,
Gdybym nie kochał czci swojej mocniej".

— U mnie się nazywa taki rodzaj kochania niedorzecznym — oświadczyła lady Silverhampton z pogardą — jestto taki rodzaj miłości, jaki mężczyzna ofiarowaćby mógł chyba drugiej swojej żonie. Nigdybym nie lubiła mężczyzn z poczuciem honoru tak, jak nie lubię kobiet ze skrupulatnem sumieniem, bo to znaczy tylko tyle, że nie chcą zrobić tego, o co ich prosisz i nie jest niczem więcej, ani niczem mniej, jak tylko czemś nieprzyjemnem i niestrawnem. Możesz bezpiecznie wysnuć stąd, iż ktoś jest podmiotem albo poczucia honoru, albo skrupułów sumienia, ten wniosek, że jest coś niedobrze z jego wątrobą.

— Przecież mężczyzna musiałby być strasznie zakochanym w pannie, gdyby chciał się z nią żenić nawet potem, gdyby została oskarzoną o zbrodnię, czy nie tak?

Lady Silverhampton wzruszyła ramionami.

— Moja droga, mężczyzna musi być strasznie zakochanym w pannie, aby w ogóle się z nią żenić, chyba że panna ma wielki majątek — a przynajmniej tak to się mnie wydaje, a nawet i wówczas popełnia błąd ze swego punktu widzenia. Musi to być okropnie nudna rzecz być ożenionym z kobietą! Dosyć wielkiem złem jest żyć w małżeństwie z mężczyzną, ale z kobietą musi być małżeństwo czemś milion razy gorszem.

— Przypuszczam, że mężczyźni pojąwszy już nas za żony, dochodzić muszą do smutnego rozczarowania — westchnęła Elfryda.

— Nie widzę powodu do tego, a jeżeli się tak dzieje, to jest to najzupełniej naszą własną winą. Wyszłam zamąż przed dwudziestu laty, a mąż mój dotąd jest przekonany, że gdy dotykam jego uczuć, to to u mnie tylko nieumyślna ograniczoność — ale to mi robi dużo dobrego, w każdym razie, naprawdę więcej nawet niż gdyby wiedziała, że ja biorę nad nim górę, bo wtedy postanawiłby popełniać rzeczy nieznośne właśnie, aby pokazać, że nie są nieznośnymi, a toby mnie jak najokropniej dokuczyło.

— No, a tak cóż robi?

— Cofa się przed złośliwością moich uwag, które mu się wydają tylko ograniczonymi, a ja udaję, żem nie widziała jego ucieczki, on zaś potem ma się na baczności i nigdy się już w ten sposób nie naraża na moją nierozsądną ironię, a kocha mnie z protekcyjną czułością taką, jaką wszyscy mężczyźni mają dla nierozgarnionych, a miłych kobiet. Mąż mój jest mi oddany, a dzieje się to z tego słusznego powodu, że nim tak dobrze kieruję.

— Ewelino, pani jesteś bardzo przebiegłą.

- Oh! dosyć jestem przebiegłą. Jak doskonała sztuka w tem leży, żeby ukryć sztukę, tak doskonała przebiegłość w tem, aby ukryć przebiegłość, a ludzie ciągle mówią: Lady Silverhampton to dobra kobiecina, ale i nic więcej, prawda?

— Jakże się pani urządza, aby móc tak dobrze ukrywać swoją przebiegłość? — spytała Zelfryda.

(C. d. n.)

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, sw raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową,* jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.